

GAZETA POLSKA

str. H. Trzaskowski - Caixa 9

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNIĘ.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rekopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 12 stron druku.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N. 6

Sekcja administracyjna w São Paulo:

J. M. HOLESKI

Rua do Triunfo, 10. — Caixa Postal, 2295

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Nr. 53

Kurytyba-São Paulo, 4 Grudnia 1930

Rok 39

INCYDENT POLSKO-NIEMIECKI.

Obecnie cały świat prawie został zaalarmowany przez niemieckie telegramy, donoszące o rzekomych gwałtach czynionych przez POLAKÓW na organizmie niemieckiej mniejszości narodowej na polskim Górnym Śląsku.

Berlińska przebiegłość połączona z krańcową bezczelnością, ujawnia jasrawo i prowokacyjną politykę stahlhelmowców grożących Polsce odwetem.

Porażka, jakiej doznali Niemcy w czasie wyborów w Polsce na Górnym Śląsku, o której już poprzednio donosiliśmy, wykazuje niezbicie, że element germański NA NASZYM ŚLĄSKU zaczyna tracić grunt pod nogami i dlatego też Niemcy zaczynają alarmować świat cały, że POLACY nie pozwalają im rządzić na swym Śląsku gumową pałką i pruskim butem, oraz że na akty terroru niemieckiego też zaczynają odpowiadać do różnym protestem, a nie nastrojona na rzewną nutę Roty Konopnickiej, do której Niemcy się już zbyt przyzwyczaili.

Obecnie na gwałt niemiecki odpowiemy gwałtem! Na niedawno odbytych w POLSCE manifestacjach protestacyjnych, skierowanych przeciw rewizjonistycznym hasłom pruskim, cała RZECZPOSPOLITA wyraźnie oświadczyła, że na krwawy terror niemiecki w Opolu, gdzie brutalnie i szowiniści Niemcy połamali ręce i nogi naszym artystom za wystawienie sztuki POLSKIEJ, odpowie również siłą; o tem Niemcy jednak nie chcą słyszeć i dopuszczają się dalszych i coraz liczniejszych ekscesów prowokacyjnych.

Bezczelna i ujawniająca hasła odwetowe mowa polakożercy Trevirausa, spotkała się również z silnym i stanowczym protestem POLAKÓW. Obecnie zaś wysłannicy Berlina rozpoczęli swoją prowokacyjną robotę w czasie ostatnich wyborów na polskim Górnym Śląsku i spowodowali krwawe zajścia poczem zaczęli puszczać po świecie tendencyjne kłamstwa.

Oto co donosi w sprawie ostatnich zajęć wyborczych na Śląsku «Kurjer Polski» z dnia 29 ub. m.:

«Kurjer Polski» z Warszawy pisze, iż podczas ostatnich walk wyborczych na Górnym Śląsku Niemcy za bili trzech obywateli polskich i zmaltratowali innych, którzy wygłaszali zdania sprzeczne z niemieckimi ideałami.

«Niemieckie dzienniki głoszą jednakże co innego, zupełnie niezgodne z prawdą, gdyż w rzeczywistości wiadomem jest, że ludność POLSKA na G. Śląsku żyje pod ciągłym terrorem niemieckim i niema nawet odwagi przemawiać głośno w swoim ojczystym języku w obawie represji. Gazety niemieckie przemilczają gwałty jakich dopuszczają się Niemcy na POLAKACH na G. Śląsku i w Prusach wschodnich, ale rozmyslnie wyolbrzymiają wypadki wyborcze celem odwrócenia uwagi publicznej od klęski jaką Niemcy ponieśli w wyborach na Górnym Śląsku i spowodowania ludności polskiej celem pobudzenia jej do czynów niezgodnych z wolą

ogółu polskiego. W stosunku do niemieckich podżegań — kończy dziennik — Polska będzie musiała zachować zimną krew w przekonaniu, że zdrowa część publicznej opinii niemieckiej będzie umiała osądzić zakusy nacjonalistów niemieckich».

W świetle zaś informacji, via Berlin, tak się przedstawia opis zajęć wyborczych, które poniżej podajemy:

Protest Niemiec w Lidze Narodów.

(Co pisze «Gazeta do Povo» z dn. 30/XI)

«Niemcy wysłały notę do Ligi Narodów, w której protestują przeciwko odmówieniu im prawa głosu podczas wyborów w POLSCE i przeciwko gwałtom których padli ofiarą na POLSKIM ŚLĄSKU w ostatnich tygodniach. Gabinet niemiecki na zebraniu zwołanem w tej sprawie postanowił nie prosić o nadzwyczajne zebranie Rady Ligi Narodów w celu rozpatrzenia tej sprawy, lecz czekać zwyczajnego zebrania jakie będzie miało miejsce 19 go stycznia 1931 r.

Nota niemiecka została wystosowana na zasadzie artykułu 12 porozumienia POLSKO-niemieckiego z czerwca 1919 r. omawiającego obronę mniejszości narodowych, a także w myśl art. 72 tak zw.: porozumienia Gnewskiego z r. 1922 opracowanego przez dawniejsze zjednoczenie państw w tymże kierunku. Dziennik «United Press» jest jedynym któremu znana jest treść protestu niemieckiego, omawiającego w swej znacznej części szczegółowo dziesiątki wypadków «terroru polskiego» włącznie ze zdarzeniem Hohenbriken. Nota niemiecka dodaje, że pozbawienie Niemców na Śląsku prawa głosu, równa się ze zrabowaniem im obywatelstwa, które zapewnią im traktat genewski. Kopia tej noty została przesłana do różnych państw.»

Faszysty niemieccy żądają wysłania na granicę 100 tys. wojska w celu zabezpieczenia się od „POLSKICH ekscesów”.

Faszysty niemieccy wysłali do Reichstagu rezolucję, w której proszą rząd o utworzenie armii złożonej ze 100 tys. ochotników i wysłanie takowej na granicę polską dla ukrócenia POLSKICH ekscesów.

Protest do Ligi Narodów.

(Co pisze pruska gazeta wychodząca w Kurytybie «Der Kompass» z dn. 29/XI).

Generalny konsul w Katowicach potwierdził zażalenie wysłane przez Niemców śląskich do Ligi Narodów o gnębieniu tamtejszych Niemców przez POLAKÓW. Minister spraw zagranicznych Niemiec, zwrócił uwagę Ligi Narodów na artykuł 72 konwencji genewskiej, który przewiduje interwencję Ligi Narodów przy naruszeniu spokoju narodowego.

O doniosłości sprawy sądzić można z następujących

factów:

Śląski oddział niemieckiego stahlhelmbundu prosił telegraficznie prezydenta Hindenburga aby natychmiast przedsięwziął środki przeciw terrorowi polskiemu. W przeciwnym bowiem razie niemiecka ludność pogranicza, na własną rękę będzie prowadziła samobronę.

Rząd niemiecki wydał generalnemu konsulowi w Katowicach rozporządzenie, aby energicznie zaprotestował przeciw manifestacjom POLSKIM odbywającym się w tem mieście. Odnosi się to do obchodu, który odbył się dnia 24 listopada w Katowicach, w czasie którego obnoszono manekiny w strojach oficerów niemieckich wiszące na szubienicach, które następnie spalono.

Z Berlina donoszą z dn. 25 listopada, że gwałty POLSKIE podczas wyborów doszły ostatniej niedzieli do punktu kulminacyjnego, w czasie których zamordowano sześciu kontrolerów mniejszości niemieckiej.

Prasa niemiecka w Berlinie wskazuje na owe zajścia w POLSCE jako na ciężką obrazę honoru niemieckiego i wogóle, że położenie Niemców na Śląsku POLSKIM jest nieznośne.

Socjaliści narodowi stawili wniosek do rządu, aby ten stworzył gwardję ochotniczą w liczbie 100 tysięcy ludzi w celu wysłania na granicę POLSKA aby POLSKIE ekscesy poskromić.

Z powyższych informacji widać jak Niemcy obwieszają świat, że są «pokrzywdzeni», że ich «mordują» i «zabijają», natomiast nie wspominają o zabójstwie trzech POLAKÓW i to w dodatku na ziemi POLSKIEJ.

Jezeli zaś chodzi, o pogroźki w postaci chęci wysłania 100 tysięcy dobrze uzbrojonych stahlhelmowców na GRANICĘ POLSKA, to należy na to zwrócić uwagę państw należących do Ligi, aby jeszcze raz się przekonały o «pokojowych» tendencjach Rzeszy, która chce nam dyktować sposoby przeprowadzania wyborów ze specjalnem uwzględnieniem mniejszości niemieckiej.

O przepisach wyborczych z uwzględnieniem mniejszości narodowych to powinni przedewszystkiem wiedzieć Niemcy przy wyborach do Reichstagu.

Jak się traktuje POLSKA miejscowość narodowa w Prusach Wschodnich i na Śląsku niemieckim o tem łatwo się przekonać; nie wypadnie to napewno na pochwałę Niemiec.

Z całej zaś polityki pruskiej i ciągłych awantur widać tylko, że «rozbrojone Niemcy» nadal trzymają się hasła «drang nach osten» i «Deutschland über alles». Oswobodzenie z okupacji Nadrenji zaczyna już wydawać owoce.

Trzeba tylko aby ugodowa i pacyfikacyjna polityka Brianda do reszty dojrzała i oswobodzono Zagłębie Saary, a Niemcy wykonają swoje plany rewizjonistyczne.

Czas, aby Liga Narodów skontrolowała dokładnie dążności niemieckie i ich wewnętrzny program zbrojeń!

Leszek Gustowski.

Co nas powołało nad Bałtyk.

Potężne Stany Zjednoczone opływają dwa największe oceany oraz pokrywa wzorowa sieć komunikacji rzecznych i kanałów. Mimo to już przed 30-tu laty uznały Kongres i Rząd Federalny Stanów Ameryki Północnej za celowe i niezbędne zmobilizowanie środków specjalnej propagandy w celu zainteresowania sprawami morza i narodowej floty handlowej i wojennej szerokiej masy ludności w głębi kraju. Odtąd też rok za rokiem idą z Waszyngtonu specjalne instrukcje i fundusze, a także Stany poszczególnie łożą wysiłki i fundusze, by rzeczywicie pociągnąć do morskiej orientacji głębsze i odleglejsze zakątki kontynentu północno-amerykańskiego.

A jednak napotykamy w poważnych czasopiśmie amerykańskich po dziś dzień twierdzenia i zale, że ludność amerykańska jest wybitnie lądowo nastawiona. O ten właśnie nastąpi rozbijają się ambitne aspiracje Nowego Świata, by stać się również pierwszą potęgą morską globu, jak już stały się najpierwszą potęgą ekonomiczną i finansową. Owszem. Z ust wybitnego oficera marynarki amerykańskiej dowiedziałem się o wynikach onegdajszej ankiety, przeprowadzonej w tychże Stanach Zjednoczonych, która stwierdzała, że około 20 milionów obywateli amerykańskich osiąga 50-ty rok życia i więcej, nie oglądając w życiu ani razu oceanu,

ani otwartego portu morskiego.

W listopadzie 1918 wróciła nam sprawiedliwość dziejowa utracona przed 150 laty niezawisłą państwowość polską. Lecz 4 okrągłe lata miały, w czasie których bieżące kłopoty, trudności i zagadnienia wydawały nam się tak pilne, że sprawy morskie wychodziły wobec nich na plan trzeci. — Nie mogąc potrzeb i parcia polskiego gospodarstwa narodowego do morza i portu pozostawić niezaspokojonemu, przekazaliśmy tę część zadań nieledwie całkowicie tworowi politycznie odrębnemu niemieckiemu Gdańskowi. Więcej nawet, gdyż utarły się, wobec braku samodzielnej własnej pracy na morzu oraz czynnej polskiej

polityki morskiej, liczne precedensy, które dzisiaj już okazują się brzemienne, hamując częściowo wszelką śmiałość zakrojona inicjatywę.

Słowem, długi czas nie nie zapowiadało, że zacznie się okres Polski morskiej. Przeciwnie, wiele, a prawie wszystko wskazywało na to, że Odrodzona Polska wstępuje na pochylę zaniedbań morza, żeglugi i flory narodowej, która już raz tyle katastrofalnie zaciążyła na losach Rzeczypospolitej.

Przypominam, że jeszcze do roku 1921 tylko najpierwsze umysły Polski idącej podkreślały doniosłe znaczenie własnego programu morskiego. Gdynia żyła sobie wtedy, albo raczej drzemała półsenem życiem druzgordziej wsi rybackiej na zaniebieranym przez rządy pruskie, biednym wybrzeżu kaszubskim.

Na szczęście ocknęliśmy się. Budować się zaczął wielki polski port handlowy w Gdyni, odrazu pomyślany na szeroką skalę i

jeśli idzie o aparat techniczny, najnowocześniejszy urządzonej. Nieoczekiwanie szybki rozwój naszego obrotu towarowego drogą morską, wynikły z angielskiego strejku węglowego oraz wojny cłowej z Rzeszą, przyczynił się w miarę do obecnego wyposażenia portu w Gdyni w środki i urządzenia przeładunkowe, które uczyniły zeń jeden z najpierwszych portów na całym wschodnim i południowym Bałtyku. Wnet całe rozległe polskie zaplecze Gdyni zrozumiało, że już Polska idąca musi otworzyć pierwszą kartę czynu polskiego na morskiem wybrzeżu, aby dać wyraźne wskazanie pierwszemu dorastającemu pokoleniu wolnych Polaków: że na szlaku bałtyckim spoczywa ciężar główny niepodległości ekonomicznej i państwowej Odrodzonej Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polację grozi niebezpieczeństwo najazdu nieprzyjacielskiego. Jednoczymy się w jeden obóz!

São Paulo.

Konsulat Rzeczypospolitej Pol-
skiej w São Paulo.

Komunikat. Nr. 6316-30.

Stosownie do zarządzeń Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Konsulaty Polskie mają prawo organizowania tam gdzie potrzeba, przesyłek oszczędności polskich emigrantów do kraju. Na tej podstawie Konsulat R. P. w São Paulo stale pośredniczy i ułatwia obywatelom polskim przy zachowaniu przepisów o opłatach konsularnych—przesyłanie pieniędzy do Polski.

Podając powyższe do wiadomości obywateli polskich, zamieszkałych w Stanach São Paulo i Minas Geraes, Konsulat jednocześnie zwraca uwagę, że dzięki stosunkom bankowym, jakie Konsulat posiada, Konsulat jest w możności wszelkie przesyłki pieniężne do Polski wysyłać **jak najprędzej** i po wyjątkowo dobrym kursie. Przekazy są skutecznie w następujący sposób: obywatele polscy wpłacają do Konsulatu przekaz w walucie brazylijskiej. Za wpłaconą sumę Konsulat zakupuje czek w dolarach, które następnie przesyła albo do P. K. O. (Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie) albo do Banku Polskiego w Warszawie, które ze swej strony przeliczają dolary — na złote polskie, wysyłając je przekazem pocztowym do miejsca zamieszkania odbiorcy. Odbiorca otrzymuje pieniądze w Polsce po 23—26 dniach od dnia wpłaty przekazu w Konsulacie.

Przy tej sposobności Konsulat informuje, że we własnym interesie obywateli polskich leży, ażeby przy otrzymywaniu pieniędzy **Z POLSKI** — prosili o przesyłanie pieniędzy albo przez P. K. O. (Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie) albo też przez Bank Polski w Warszawie a to dlatego, że miejscowe banki wymagają we wszystkich przypadkach przy otrzymywaniu pieniędzy z Polski—gwarancji Konsulatu — o ile pieniądze nie są wpłacane do wspomnianych 2 banków.

Za Konsula R. P.
W. Kieki
Sekretarz konsularny.

W dalszym ciągu strajk robotniczy w S. Paulo.

Zdawałoby się, że podwyższenie płacy robotnikom fabrycznym o 5% załagodzi chwilowe niezadowolenie mas pracujących.

Podwyżka plac została urzędowo zatwierdzona. Pomimo to jednak w tych dniach robotnicy 20 fabryk porzucili pracę.

Władze policyjne powinny wniknąć głębiej w tę sprawę i zbadać czy nie działają tam wpływy agitatorów komunistycznych. Gen. Miguel Costa wydał odezwę, w której napomina robotników o konieczności spełnienia swego obowiązku i nie lekceważenia umowy zawartej między nowym rządem a robotnikami, która wyklucza wszelkie strajki.

João Alberto o przyszłej polityce w S. Paulo.

W kwestji utworzenia przyszłej polityki w S. Paulo komentator João Alberto twierdzi, iż istnieje możliwość powstania trzech stronnictw tj. stronnictwa demokratów, które nie dąży do zjednoczenia z innymi stronnictwami, drugie stronnictwo to partja prawicowa, element opozycyjny rekrutujący się z przyjaciół byłego rządu, oraz centrum, idące po linii D-ra Getulio Vargas'a.

Interwenter federalny w S. Paulo.

Rzecznikiem stanu S. Paulo został mianowany generał João Alberto.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej w São Paulo

mieści się przy ul. Barão de Itapetinga, Nr. 18, 5-te piętro, sala 512. Biura otwarte dla interesantów od 9-jej do 11-jej. Telefon Nr. 4-1884. We wszystkich sprawach należy zwracać się osobiście lub listownie do Konsulatu, wystrzegając się pośredników 28-01.

Rio de Janeiro.

Skasowanie kasy stabilizacyjnej.

Dekretem prezydenta Dra Getulio Vargas'a słynna kasa stabilizacyjna założona przez prez. Washingtona Luiza zostanie skasowana.

Z sądów.

Sąd apelacyjny w Rio potwierdził wyrok przysięgłych uwalniający deputowanego Simões Lopes od winy.

Julio Prestes wkrótce opuści kraj.

Przybył do Rio były kandydat na prezydenta republiki Julio Prestes, który wkrótce wyjedzie na wygnanie.

Zapomniana biżuterja.

W pałacu Guanabara znaleziono skrzynkę pokazywanych rozmiarów zawierającą biżuterję, zapomnianą przez rodzinę b. prezydenta Washingtona Luiza. Skrzynkę dostarczono do policji, gdzie zostanie oceniona jej zawartość.

Znacznki na spłacenie długów Brazylii.

Z inicyjatywy Dr. Getulio Vargas'a zostaną wypuszczone 5 cto milrejsowe znacznki, sprzedaż których ma przyczynić się do zebrania funduszu na spłacenie długu Brazylii.

Znacznki powyższe będą do nabycia nawet w bankach.

Komunikat ministra sprawiedliwości Oswaldo Aranha.

Minister sprawiedliwości Dr. Oswaldo Aranha wydał specjalny komunikat mający być drogowskazem dla wszystkich nowomianowanych gubernatorów i rządów stanowych, uwzględniający wszelkie przepisy konstytucyjne.

Według komunikatu, «habeas corpus» pozostaje nadal. Wszelkie kontrakty i umowy mają moc prawną i obowiązującą, lecz podlegają rewizji, o ile tego wymaga dobro państwa.

Autonomia stanów w sprawach finansowych jest zagwarantowana, dotyczy to również pożyczek.

Rząd centralny mianuje narazie prezydentów (interwenterów), którzy mają prawo mianowania prefektów i innych rządów w poręczonych sobie stanach. Prawo jednak zabrania mianowania kogoś ze swych krewnych do 6-go pokolenia.

W końcu komunikat głosi, iż nowa konstytucja będzie utrzymana zgodnie z ustrojem republiki federacyjnej tj. jak obecnie.

Powyższy komunikat nadmienia też o konieczności utworzenia Rady narodowej i specjalnego trybunału dla spraw procesów politycznych.

Podpisały go następujące osoby: Dr. Getulio Vargas, Dr. Oswaldo Aranha, J. M. Whitaker oraz wielu innych ministrów.

WALNE ZEBRANIE

ZWIĄZKU AMATORÓW SCENY

W niedzielę dn. 14 grudnia b. r. odbędzie się doroczne walne zebranie Związku Amatorów Sceny.

Na porządku dziennym między innymi będzie sprawozdanie z rocznej działalności Zasiu i wybór nowego zarządu.

Porządek zebrań o godz. 2 po południu w Związku Polskim przy ul. Carlos de Carvalho 487.

Zasiacy, stawcie się liczenie!
ZARZĄD.

Jedziemy nad morze!

Ponieważ nie przewidujemy niepogody, więc tak, jak zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze, dzień 7 i 8 b. m. SPE-DZAMY NAD MORZEM!

W tej chwili gdy to piszemy, przed biurem Wydziału zbierają się wprost niezliczone tłumy, spiesząc po informacje i z zapisami na wycieczkę. Okrzykiem: musi być wycieczka, wycieczka musi się udać, musi 100 osób—nie ma końca.

Pełno radości i krzyku. — Wszędzie widzi się podniecenie i gorączkowe przygotowania się do wycieczki.

Nie mogąc sobie dać rady z ustniami informacjami, podajemy do publicznej wiadomości co następuje:

1) Wyjeżdżamy w niedzielę dnia 7-go b. m. o godz. 7 rano pociągiem do Paranaguá, a stamtąd kaminjonami do Matinhos. Powrót do Kurytyby w poniedziałek wieczorem.

Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 6 i pół rano.

2) Koszta podróży w obie strony bez pożywienia wynoszą tylko 20 milr., gdyż dostajemy specjalne wagony i zniżkę biletów.

3) Wycieczka jest ogólnopolska bez różnicy poci, przekonań, stanowiska, zamożności i wieku.

4) Radzimy wziąć ze sobą worek żywności, gdyż apetyt specjalnie zamówiony, dla bardzo łakomych znajdzie się na miejscu obiad lub szurasco z napojami bezwysokowemi, a dla pań i wygońsiów znajdzie się nocleg za niewielką opłatą.

5) Zapisy z wpłatami przyjmuje codziennie sekretariat Wydziału tylko do godz. 12 w sobotę dnia. 5 b. m. Kto się spóźni—ten nie uzyska zniżki kolejowej!

Program wycieczki częściowo został już podany w poprzednim numerze.

Za wykonanie programu odpowiedzialny będzie kierownik wycieczki, którego wybierzemy przy uroczystych postrzyżynach w wagonie. Tymże samym parlamentarnym sposobem kierownik wycieczki wyznaczy niektóre funkcje, jak: zaśpiewają, gospodarz, sekretarz wycieczki, fotograf nadworny i t. p.

Obchód Listopadowy dn. 30
ub. m. w Kurytybie.

W niedzielę dn. 30 ub. m. odbył się obchód ku uczczeniu rocznicy niepodległości Polski i setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Zapowiedziane otwarcie uroczystości na g. 8 minut 30 odbyło się o przeszło pół godziny później na wstępie cechując brak punktualności, którą nie przeszedł nasi organizatorzy wszelkich imprez.

Na otwarcie obchodu złożyło się odegranie przez orkiestrę hymnów narodowych polskiego i brazylijskiego poczem p. Konsul Rz. Polskiej K. Downarowicz wygłosił krótkie przemówienie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje przepiękne wykonanie utworów muzycznych przez pana Neumana, który z właściwym sobie uczuciem odegrał na skrzypcach przy akompaniamencie pianina kilka poważnych utworów a między innymi Mazurkę Chopina. Podkreślić też wypada dość wysoki poziom chóru, pozostającego pod kierunkiem dyrygenta p. Rusieckiego. Do utworów wykonanych bez zarzutu należy wymienić pieśń o «Góralu».

Za to na skandalicznym poziomie stały deklamacje dzieci, u których widoczny był brak przygotowania i całkowita ignorancja tonacji przez co odnosiło się wrażenie przypominające «Katzenjammern».

Prawdziwą niespodzianką sprawiła widcom obecność na scenie opiekunki dzieci z ochrony miej-

S. P.

Katarzyna Bienias

zmarła 13-go listopada b. r., przeżywszy lat 55, pozostawiając w nieutulonym żalu rodzinę i licznych znajomych. Pogrzeb zmarłej odbył się dn. 15-go ub. m., zaś Msza żałobna w sobotę 22-go w kościele w Kalmonie.

Ś. P. zmarła była cichą i dobrą kobietą, która, niosąc swą pomoc, uratowała niejednym życie, a zwłaszcza kobietom. Wobec tego zgon jej zrobił wielkie przygnębienie w kolonii.

Za jej dobroć niech jej ziemia brazylijska lekka będzie, a pobliskie pinjory niech jej zanucą wieczną kołysankę. Cześć jej pamięci.

Przyjaciel zmarłej.

Ludzie muzycalni niech zabrają gitary, mandoliny, organki i t. p. instrumenty, pływacy — kostjumy kąpielowe i pasy ratunkowe.

A więc do zobaczenia się w niedzielę rano!

Sekretariat Wydziału Młodzieży
Rua Barão do Serro Azul 191.

15:000\$000

Za tę cenę sprzedaje się dobry dom drewniany o 8-ju ubikacjach z kompletną instalacją. Teren 11 x 40, położony przy ul. Marechal Deodoro 140 w Kurytybie.

Zgłaszać się do właściciela **Horacio Vecchione**—Chapelaria Venus, Rua 15 de Novembro 118. 53-54.

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spótgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświeca całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciążka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Z SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO
W WARSZAWIE.Emigracja do Brazylii
wstrzymana.

Dowiadujemy się z Urzędu Emigracyjnego, iż pomimo nadchodzących z Brazylii wiadomości o zakończeniu tam rewolucji oraz o stopniowym uspokojeniu się zamieszek, Urząd Emigracyjny utrzymał nadal w mocy zakaz wysyłania transportów do tego kraju, aż do czasu otrzymania informacji, które dadzą całkowitą gwarancję, że emigranci polscy nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwa po wyładowaniu w Brazylii.

O terminie wznowienia emigracji do Brazylii Syndykat Emigracyjny powiadomi prasę.

Chór polski w Kurytybie

W każdą środę o godz. 8-jej wieczorem odbywają się w sali Związku Polskiego lekcje śpiewu pod dyktando p. Aleksandra Rusieckiego.

P. P. śpiewaczki i śpiewaków kurytybskich zaprasza do chóru
Wydział Młodzieży
C. Z. P.

SPRZEDAJE SIĘ
wózek z dobrym ko-
niem i przyborami.
Po bliższe infor-
macje zwracać się
na ul. 13 de Maio 93.

53 55.

Należy już od teraz nadsyłać zamówienia na nowe prenumeraty „Gazety Polskiej“.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety“.

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej“ w São Paulo, niniejszym zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmując się od godz. 4 do 6 po południu, Rua do Triunfo, 13.

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej“. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Triunfo, 10, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł.

POTRZEBNA AGENTÓW do zdobywania prenumerat dla „Gazety Polskiej“. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska“, Caixa Postal 2295, São Paulo.

Drobne ogłoszenia z Kurytyby.

MASZYNA DO SZYCIA.

Sprzedaje się maszynę do szycia ręczną najlepszej marki, prawie nową, za połowę ceny. Ojciec, który mać córki do wydatku, skorzystajcie z okazji. Bliższe informacje w Redakcji „Gazety Polskiej“. 38-45.

Maszyną na format gazetowy.

Sprzedamy okazjnie naszą dawniejszą MASZYNĘ DRUKARSKĄ z MOTOREM GAZOLINOWYM i transmisją. Interesowani winni się zgłosić po bliższe informacje do Redakcji „Gazety Polskiej“. Do 2 rozp.

Bezdzienne małżeństwo poszukuje jakiejkolwiek pracy. Maż — mechanik-szofer (bez książki szoferskiej). Łaskawe oferty proszą kierować do Patronatu Polskiego, Rua Dr. Pedrosa 169 dla W. P.

LEKCJY FORTEPIANU

według najnowszej metody udzielam na dogodnych warunkach. (Na lekcje przychodzić do do domu ucznia). Łaskawe zgłoszenia pod „Pianista“ do Patronatu — rua Dr. Pedrosa 169, telefon 1411, 53-55.

Do Proletariatu Parańskiego. Robotnicy i Rolnicy!

Towarzysze!
Dzisiaj gdy już złożyliśmy broń, ponieważ Rewolucja zwyciężyła rozpoczęła się reorganizacja Republiki, wzorowana na zdrowych zasadach.

W programie nowej Republiki leży Zaopiekowanie się klasą robotniczą i Rząd Rewolucyjny szczerze zajmuje się kwestią socjalną Brazylii.

Bez organizacji robotników i rolników Rząd Rewolucyjny będzie miał pewne utrudnienia w rozwiązaniu dążeń proletariatu. Potwierdza to waleczny generał João Alberto w oświadczeniu do klasy pracujących, który, w ten sposób się wyraził:

«Radzę klasie robotniczej ORGANIZOWAĆ SIĘ bo bez organizacji żadna praca i wysiłki w celu obrony klasy jest wykluczona, a z dezorganizacji korzysta tają przeciwnicy».

We wszystkich Stanach Państwa klasa robotnicza zrozumiała doniosłość słów generała João Alberto; i organizują się w Towarzystwa ażeby współpracować z RZĄDEM POWSTAJĄCEJ REPUBLIKI.

Robotnicy i Rolnicy Parańscy, którzy okazali tyle zapału, dobrych chęci i pomocy dla rewolucji, spiesząc do koszar, i z bronią w rękę rozlewając swą krew na polu walki, nie zważając na trudy i zmęczenie, nie powinni pozostać, oddaleni od współpracy, ale powinni włączyć się do tworzącej organizacji.

Sygnal trąbki wzywa nas do ŁĄCZNOŚCI, a koszarami ludzi pracy JEST TOWARZYSTWO JEGO KLASY.

Ażeby postawić solidne fundamenta Nowej Republiki Brazylijskiej należy wprowadzić w życie następujące zasady, które mają na celu obronę proletariatu:

- 1) Obrona klasy.
- 2) Rozwiązanie zadania bezrobotnych, kierując ich do gospodarstwa rolnego.
- 3) Kwestja płaty minimalnej. Wykluczyć płace przy której robotnik jest zmuszony przymierać z głodu.
- 4) Kwestja mieszkania.
- 5) Kwestja zdrowia.
- 6) Tworzenie kooperatyw.
- 7) Praca małoletnich do 18 lat.
- 8) Opieka jaką powinna być otoczona robotnica w czasie położu.
- 9) Prawa urlopu i nieszczyć przy pracy.
- 10) Uprawnienie ubezpieczeń wszelkich wypadków osobistych.
- 11) Kalectwo, starość i emerytura.
- 12) Wykształcenie (podług nowych programów) obejmując:
 - a) zwalczenie analfabetyzmu w Brazylii.
 - b) nauka elementarna.
 - c) nauka zawodowa.
 - d) wyższy kurs techniczny, bezpłatny.
- 13) Założenie instytutu który wykaże możność i ilość produkcji pracownika.
- 14) Prawa zjednoczeń i organizacji.
- 15) Prawa strajków.
- 16) Uznanie prawne partii proletariackiej i dostęp do przedstawicielstwa politycznego.

Do zrealizowania tych kwestji wypowiedzianych przez rozsądek ludzkości jeszcze dolożymy:

Klasa robotnicza łączy się.
JEDNOŚĆ TO SIŁA. Emancypacja proletariatu tylko przez was może być zdobyta.
Mając możność teraz więcej niż kiedykolwiek powinniśmy za wszelką cenę starać się uznanie naszych dążeń i ideałów.
Zdobycie za wszelką cenę nasze prawa osobiste. Zrozumienie my-

śli stanowi różnicę wyróżniającą człowieka od barana; baran posiada tylko instynkt.

Wielki Twórca Świata dał człowiekowi jako drogocenny skarb: WOLNOŚĆ, miłość bliźnich, dar niebiański, którego żadna władza niema prawa przyciemnić lub zagasić, a to jest źródłem wszelkich uczuć honoru i prawości.

Uczucie solidarności jest w człowieku od urodzenia, robiąc jego wiernym wykonawcą PRAWA ZGODY UNIWERSALNEJ.

Wszyscy ROBOTNICY i ROLNICY gromadźcie się pod sztandarem waszych Towarzystw. NIECH ŻYJE TRYUMF REWOLUCYJNY!

Nerval Silva
Elbe Pospissil
Mauricio Samways
Oscar Oliveira
João da Costa Lopes
Antonio Stingler
Henrique L. Pereira
Major Marc. Pereira
Arthur Julião da Silva
STEFANO WOLSKI.

Musimy na tem miejscu zaznaczyć o żywej działalności społecznej p. Stefana Wolskiego, który od wielu lat mieszkając w Brazylii interesuje się bardzo kwestjami socjalnymi wychodźstwa polskiego.

Znajomość terenu i stosunków tutejszych nie jest obcą p. Wolskiemu, to też z przyjemnością musimy podkreślić, iż skutecznie popiera polską sprawę w łonie tutejszych sfer rządowych.

Kurytyba.

Rząd parański płaci długi

Dnia 27 listopada b. r. obecny rząd parański przesłał do Anglii rząd ratę miesięczną t. j. 14 tysięcy funtów szterlingów, jako spłatę zaciągniętego długu.

Zasłużona kara!

Od dłuższego czasu na nowej linii przewodów światła elektrycznego z Casteljanos do Kurytyby nieznanymi sprawcy, prawdopodobnie w braku innego zajęcia, stale przecinali druty elektryczne, powodując niejednokrotnie kłopoty w zarządzie kompanji, która nie mogła wpaść na trop złoczyńców.

W tych dniach zarząd kompanji, pragnąc zapewnić swoje własne interesy, rozporządził złaczenie siły energii elektrycznej na 66 tysięcy wolt, ostrzegając jednocześnie o niebezpieczeństwie jakie grozi przez kontakt z przewodami. Mimo to, jakichś dwóch osobników złej woli, przypuszczając zapewne, iż ostrzeżenie kompanji jest zwykłym żartem, gdyż inauguracja nowej linii przewodów elektrycznych ma dopiero nastąpić z początkiem Nowego Roku, postanowili przeciąć druty, przy bliższym jednakże zetknięciu się z takowemi, obaj zostali porażeni przez prąd, padając trupem na miejscu.

Afonso Camargo.

Były prezydent Parany Alf. Camargo przebywa obecnie w Rio de Janeiro gdzie stawiał się ministrowi sprawiedliwości Dr. Oswaldo Aranha, w rozmowie z którym zaznaczył iż pragnie zamieszkać w Rio.

Zatrudnianie bezrobotnych.

Wobec pojawiania się coraz liczniejszej rzeszy bezrobotnych w Kurytybie, rząd parański udzielił pożyczki miastu w wysokości 45 kontów na przeprowadzenie inwencyjnych robót miejskich, przy których będą zatrudnieni robotnicy pozostający bez pracy.

O zorganizowanie dla przyjezdnych wieczorowych kursów języka portugalskiego.

Kurytyba od dawien dawna była i jest jednym ze szlaków, po których przewija się moc wychodźców z Polski.

Ludzie ci, najczęściej nie posiadają najbardziej podstawowych wiadomości z języka miejscowego. Brak zaś znajomości języka jest zasadniczą przyczyną ich bezradności i nędzy, w którą wpadają z powodu wyzysku różnych «kombinatorów».

Mamy wprawdzie w Kurytybie pewne osoby, od których chociażby z «urzędu» powinna pojawić się jakaś akcja w sprawie stworzenia tanich kursów

języka portugalskiego, dla przyjezdnych, lecz widocznie «im się nie spieszy».

— Tyle lat nie było żadnych kursów, to i teraz nie

A jednak panowie instruktorzy oświatowi zapewne głębiej zastanowią się nad potrzebą utworzenia kursów wieczorowych języka portugalskiego, chociażby przy Patronacie Polskim i takowe zorganizują. Będzie to jedno z widocznych posunięć w dziedzinie «pracy społecznej», o której się tak dużo mówi, a niestety mało robi.

Zwrot pieniędzy państwowych przez Pinto Rebello.

Jak już donosiliśmy w ubiegłym numerze, powrócił do Kurytyby między innymi szwagier byłego prezydenta, Pinto Rebello, który zwrócił obecnemu rządowi 42:011\$000 jakie swego czasu tj. w początkach rewolucji zabrał z kasy państwowej w Jacaresinbo.

Ulica Monsenhor Celso.

Działalność zmarłego ks. prałata Monsenhor Celso, długoletniego proboszcza katedry w Kurytybie zapisała się tak głęboko w sercach ludności kurytybskiej, iż prócz wspaniałego pogrzebu jaki mu urządzone, są prowadzone starania, by uczcić pamięć zmarłego prałata nadaniem jego imienia jednej z ulic. Prawdopodobnie ulica Rosario, będzie nosiła nazwę Monsenhor Celso.

Powrót do Kurytyby.

Między przybyłymi do Kurytyby byłymi politykami znajduje się: syn byłego prezydenta, Pedro Camargo, Manuel de Abreu, Pinto Rebello, a także Dr. Munhoz da Rocha, który już zdążył złożyć kilka wizyt w Lapie. Zaraz po przybyciu do Kurytyby, wyżej wspomnieni politycy przedstawili się szefowi policji, który ich ulokował w budynku straży ogniowej, następnie zaś na mocy specjalnego dekretu wypuścił na wolność.

Czy Kurytyba otrzyma powielrzną komunikację pocztową?

Towarzystwo «Aero-Postal» nosi się z zamiarem włączenia Kurytyby do stałej linii pocztowo-lotniczej. Tem się tłumaczy złożona nam przed kilku dniami wizyta jednego z płatowców pocztowych, który jadąc z Florianopolis wylądował w Kurytybie.

„Strzelec“ więził i głodził ojca.

Czytamy w «Słowie Pomorskim»:

Przed toruńską izbą karną stanął w tych dniach niejaki Piko, zawiadowca stacji Kornatowo. Postać mało ciekawa, twarz tępa, rysy wybitnie wschodnie; oskarżony jest o więzienie (pozbawianie wolności) swego ojca, przeszło 70-letniego staruszka, i głodzenie go.

Patrząc na oskarżonego, wprost uwierzyć trudno, że osobnik taki piastować może urząd zawiadowcy stacji. Ale nie dość na tem: Piko jest zarazem filarem «sanacji» komendantem «Strzelca» (oczywiście!) i prezesem komitetu budowy pomnika marszałka Piłsudskiego w Kornatowie! Dzielnych współpracowników mają panowie Paluchy i towarzysze.

Z dziewięciu przesłuchanych pod przysięgą świadków, ośmiu potwierdza w całej pełni zarzuty aktu oskarżenia; okazuje się, że Piko zamykał ojca i morzył go głodem. Kiedy np. latem ub. roku na kilka dni wyjechał do Poznania na wystawę, zamknął

starca w pokoiku na klucz, zostawiając mu jako pożywienie 3 czy 4 bułki. Aby uwieziony nie mógł wzywać przez okno pomocy, okna zabite były gwoździami.

Wyrodny syn nie zadowolili się cielesnem dręczeniem swego ojca: nie pozwolił mu też chodzić do spowiedzi i aby unieвозмоwić mu pójście do kościoła, również zamykał ojca na klucz.

Po przesłuchaniu świadków, p. prokurator wniósł podanie o surowe ukaranie oskarżonego.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący komendanta Strzelca i b. prezesa komitetu budowy pomnika marszałka Piłsudskiego na dwa miesiące więzienia.

Takie to osobniki szerzą «sanacyjną propagandę» na Pomorzu. Ze piątę przykazanie dla takiego «komendanta» nie istnieje, o tem na Pomorzu wie każde dziecko, teraz dowiedzieliśmy się, że i ezwarne przykazanie «sensacyjnego» «prezesa» nie obowiązuje.

Gen. Plotomeo Assis Brasil gubernatorem stanu S. Catharina.

Prezydent Dr. Getulio Vargas mianował generała Plotomeo de Assis Brasil gubernatorem stanu Sta Catharina.

Rio Grande do Sul Manifestacyjne przyjęcie gubernatora Stanu Rio Gracde do Sul.

W tych dniach przybył do Porto Alegre gen. Flores da Cunha, nowomianowany gubernator na Rio Grande.

Ludność riograndeńska zgótowała przybywającemu gubernatorowi wielką manifestację.

Wielokrotnie już pisaliśmy o gen. Flores da Cunha, jako o jednym z wielkich inicjatorów przewrotu październikowego, który przyczynił się do zwycięstwa rewolucji.

Od Redakcji

Zwracamy uwagę Szn. Czytelników zalegających z opłatą prenumeraty za ub. rok tj. 1929, iż w wypadku nie nadesłania nam w najbliższym czasie zaległej należności, WSTRZYMYMY wysyłanie naszego pisma.

Jednocześnie Panowie agenci proszeni są o rychłe nadesłanie nam wykazu wszystkich tych abonentów, którzy uiszcili należność za rok ubiegły i bieżący.

Red., „Gazety Polskiej“.

ŻARTY I DOWCIPY

Umowa.

Dwóch żydów wspólników, z których jeden był ślepy, zrobiło jakiś dobry interes i postanowili pójść wspólnie na wyczerzę. Dano im dużą miskę fasoli i dwie łyżki. Aby nie być pokrzywdzonym, zaproponował ślepy, że kto więcej zje, dostanie od drugiego po pysk. Jego spółnik chętnie się na to zgodził. Zabrali się do jedzenia. Po kilku minutach ślepy położył łyżkę i trzasnął spółnika w głębę.

— Czyś zwarjował? Za co mnie bijesz?!

— Jesteś przecie ślepy, skąd możesz wiedzieć, czy ja więcej jem?

— Jeżeli ja ślepy tyle jem, że mało nie pękne, to ile musisz jeść ty, który widzisz, ile brać na łyżkę!

Trafna odpowiedź

— Cóż ten pies tak na was szczeka? musicie mieć coś w torbie? — pyta gospodyni przechodnia.

— E, nie! — odpowiada zapytany. — Ino ja się nazywam Zając, to widać dlatego tak ujada.

Straszna groźba.

Matka: Czy groził ci czem ten łobuz, kiedy cię całował?

Córka: Tak, mamusiu, powiedział: «Jeżeli będziesz krzyczeć, nigdy cię już nie pocałuje».

Nauka moralna co poszła w las
— Dzieci — powiada matka do zebranych wkoło — bierzcie przykład z waszego ojca, wstępujcie w jego ślady.

A siednioletni Stefan na to:

— A juści. Albo takiego pędraka jak ja, wpuszczają wieczorem do knajpy.

Co miał mówić?

Mamewry. Żołnierze odpoczywają, jedzą obiad. Porucznik robi inspekcję.

Antek Andruskiewicz, dziecko Lwowa, pucuje też obiad, aż miło. W rękach miga mu duża, srebrna łyżka.

— Andruskiewicz, a skąd wy macie taką łyżkę? — zapytuje porucznik.

— Idąc na wywiad, spotkałem wczoraj handlarza żyda i on mi ją podarował.

— Podarował? A co mówił, darowując?

— Co miał mówić? Nic nie mówił tylko płakał.

WIEŚCI z ARGENTYNY

Przesłuchiwanie byłego prezydenta Irigoyena.

Jak już donosiliśmy, eks-prezydent Irigoyen został aresztowany i osadzony na krążowniku «General Belgrano».

Obecnie, z polecenia rządu tymczasowego, delegowano do eks-prezydenta sędziego federalnego w osobie Dr. Miguel Jantusa, aby tenże dokonał przesłuchania Irigoyena oskarżonego o nadużycie pieniędzy publicznych.

W tym celu udali się na pokład «General Belgrano», Dr. M. Juntas w asyście swego sekretarza Dra. Cazon, kontrolerzy Dr. Gondra i Dr. Medina, oraz obrońca oskarżonego Dr. Armando Antille.

Przesłuchanie trwało od rana aż do godz. 3 popoł., z przerwą obiadową.

Przed rozpoczęciem przesłuchania eks-prezydent odbył u siebie w kabinie konferencję ze swym adwokatem. Świadkiem konferencji był komendant statku. Właściwa treść przesłuchania trzymana jest narazie w tajemnicy.

Irigoyen zapytany o stan zdrowia, odpowiedział, że czuł się bardzo źle, obecnie zaś lepiej i pragnie być w sanatorium, ponieważ nie może wytrzymać na okręcie.

Eks-prezydent pochłonięty jest w dużej mierze troską o los rodziny i starszej siostry.

Po tej krótkiej rozmowie nastąpiło właściwe przesłuchanie, na początku którego Irigoyen oświadczył, iż liczy już 72 lata, urodził się w Argentynie i t. d. Przy końcu przesłuchania zaznaczył, że tylko parlament jest upoważniony do sądenia go i dlatego też nie będzie przybyłym udziałem żadnych wyjaśnień.

Prawnicy będą teraz rozstrzygać, czy paragraf konstytucji daje prawo sądenia prezydenta kongresowi i senatorom, jak również należy wyjaśnić, czy zastosowanie takiej ustawy dotyczy prezydenta, który podpisał abdykację. Dr. Antille jako obrońca Irigoyena złożył sędziemu na piśmie uzasadnienie, dlaczego eks-prezydent odmówił wyjaśnień, prócz tego, jeszcze raz złożył podanie o udzielenie Habeas Corpus dla oskarżonego.

Odbyło się również 1 1/2 godzinne przesłuchanie eks-ministra wojny, którego obrony podjęło się dwóch adwokatów.

Na polecenie rządu argentyńskiego aresztowano w Montevideo eks-ministra spraw zagranicznych Argentyny i przywieziono go do Buenos Aires, gdzie również zostanie poddany badaniu przez sąd federalny.

Czynności stronnictw politycznych.

Argentyńskie stronnictwa polityczne przystąpiły do organizacji swych szeregów. Nie jest jeszcze oznaczony termin wyborów, lecz mimo to partje lustrują swoich zwolenników i przygotowują się do walki niekrwawej.

W ciężkich warunkach jest — Union Civica Radical, która była dawniej stronnictwem najpotężniejszym. Wyszedł z niego prezydent Alvear, a później i Irigoyen, który jednakże rozbił Radykałów, a właściwie ich zjednoczył pod sztandarem «Personalizmu». Z upadkiem Irigoyena runęła i partja personalna, zwolennicy b. Prezydenta są dzisiaj zdezerjentowani i wracają powoli do szeregów Union Civica Radical.

Przed paru tygodniami Radykałi zwołali pierwsze swoje posiedzenie oficjalne w B. Aires. Charakterystycznym objawem było, iż na sali obecnym byli re-

prezentant policji, skrzętnie notujący mowy poszczególnych referentów. Usiłowania przywódców radykalizmu, by uzyskać posłuchanie u prezydenta Uruburu spelzły na niczem, wobec czego zebrani nolens volens zgodzić się musieli na obecność policji.

W rezolucjach uchwalono, by mandaty komitetów lokalnych uważać za wygasłe. Wybory do organizacji miejscowych odbyć się mają na podstawie ścisłej autonomji. Zjazd uchwalił poza tym treść odezwy, w której nawołuje się do wytrwania przy sztandarze Union Civica Radical.

Ceny za pszenicę spadają katastroficznie.

Na rynku światowym ceny za zboże spadają katastroficznie. Cierpi na tym szczególnie Argentyna jako kraj wybitnie agrarny. Poziom cen jest dzisiaj tak niski, że nie pokrywa ani w przybliżeniu kosztów produkcji, wobec czego nawet zniwienie nie zawsze się będzie opłacało. W ub. poniedziałek Chicago zanotowało wielką zniżkę, od 25 lat nie była pszenica tak tania jak obecnie.

W sferach giełdowych utrzymują, że katastrofalne położenie na rynku zbożowym jest częściowo dziełem spekulantów, którzy po zaopatrzeniu się w tanie zboże wywołują hausse.

Poseł Mazurkiewicz w Misjonos.

Dnia 13 ub. m. poseł Rzplitej Polskiej p. Mazurkiewicz urzędujący w Bueos Aires, wyjechał do Misjonos, w celu złożenia urzędowej wizyty nowemu gubernatorowi tejże prowincji pukownikowi Pilato. Przy okazji p. Mazurkiewicz wziął udział w uroczystym otwarciu nowopowstałego Domu Polskiego w Corpus.

Statystyka produkcji cukru.

Związek producentów cukru Centro Azucarero Regional, ogłosił statystykę obejmującą ilość przerobionego surowca w pierwszych 10 miesiącach r. b.

Ogółem zmielono 343 milj. ton trzciny, z czego 194 milj. pochodziło z plantacji fabrycznych a 1,48 milj. z chaci prywatnych. Wyprodukowano ... 270462 tonn cukru.

Powrót Suareza.

W ub. poniedziałek powrócił do B. Aires znany bokser argentyński Iusto Suarez, który w St. Zjednoczonych pozyskał kolejno 5 zwycięstw.

Szampjonowi argentyńskiemu sprawiono owacyjne przyjęcie. Justo po zasłużonym wypoczynku zamierza wyjechać znów do Półn. Am., gdzie będzie ubiegał się o szampjonat światowy.

Dalsze informacje dla wyjeżdżających do Argentyny.

Wobec nadmiaru emigrantów, którzy znajdują się w Buenos Aires oraz trudności zajęcia ich przy pracy, ze względu na przejściowy kryzys gospodarczy, Syndykat Emigracyjny informuje, że do Argentyny w ramach kontyngentu ustalonego przez Urząd Emigracyjny mogą emigrować samotni zawodowi rolnicy.

Pozatem mogą emigrować żony do mężów i dzieci do rodziców oraz do krewnych na podstawie wezwań z Argentyny.

Mogą również wyjeżdżać rodziny rolnicze, posiadające gotówkę (co najmniej 300 dol) na zakup farm, o ile przedstawia wiarygodne listy od znajomych z Argentyny, wzywających ich

Argentyna--Polska.

W dniu 11 listopada, tj. w dzień obchodu rocznicy niepodległości Polski, powstał w Buenos Aires komitet dla Studiów Handlu z Polską. W związku z tym odniosłem zdarzeniem, odbyło się w apartamentach posła Mazurkiewicza zebranie informacyjne na które przybyli przedstawiciele wszystkich 4 tygodników polskich wychodzących w Argentynie, oraz 3 pism żydowskich.

Na wstępie zawiązała się dyskusja w czasie której p. Mazurkiewicz podał dane statystyczne dotyczące importu z Polski do Argentyny i eksportu z Argentyny do Polski. Chodzi tylko o pominięcie obecnego i drogiego pośrednictwa. Uskutecznić to można przez wprowadzenie bezpośredniej i stałej komunikacji między portem polskim Gdynią a B. Aires.

Druga rzecz, to stworzenie w Buenos Aires poważnej instytucji handlowej, opartej na wiedzy i znajomości stosunków miejscowych z nieodzowną praktyczną rutyną kupiecką, oraz kapitałem. Zadaniem takiej instytucji byłoby wzmoczenie chłonności rynku argentyńskiego dla polskich produktów. W takim wypadku role się zmieniają, przewagę wymiany uzyska Polska i będzie mogła czterokrotnie więcej wprowadzić towaru na rynek argentyński niż Argentyna na polski. Kraj nasz posiada ku temu wszystkie dane.

W sprawie Komitetu Studiów Handlowych dla handlu z Polską, jest oparty na udziałach po 500 pezów każdy, a więc udziałowej spółki z kapitałem ściśle zależnym od ilości wkładów jakiego Komitet zdoła pozyskać.

Zadaniem Komitetu jest nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych między Argentyną i Polską, sposobami określonymi statutem.

Dane statystyczne wykazały, że Polska w roku 1929 wyeksportowała do Argentyny towarów na ogólną sumę 10 milionów złotych. Import Polski z Argentyny wynosił czterokrotnie więcej, bo sprowadzono towarów za 40 milionów złotych. Z powyższych danych wynika, że ruch handlowy polsko argentyński istnieje i ma szanse ożywienia stosunków między obu krajami, w przeciwieństwie do brazylijskiego, który jeszcze drzemi.

Polska opanowała dość skutecznie rynki skandynawskie wprowadziła na nie swe cenne produkty kopalniane i wiele innych. Rynki te były bardzo trudne do zdobycia biorąc pod uwagę walkę z wpływami anglosaskimi; to jednak podjęte starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Dlatego więc nie mielibyśmy

podobać trudnościom zdobycia rynków południowo amerykańskich.

Towary polskie są tanie, pierwszorzędnej jakości. Skutecznie i z powodzeniem możemy eksportować cement, manufakturę, wyroby przemysłu metalurgicznego, sztuczny jedwab i t. p. Komitet działa w porozumieniu z poselstwem Rzeczypospolitej Polskiej.

Na czele komitetu stoi p. Diamand, poważny kupiec miejscowy polski, (w B. Aires) sekretarzem jest p. H. Szrajber (żydzi). Dalszy skład osobowy komitetu jest przez swą kupiecką powagę nie mniej rękojmią, że nie tylko projektowane towarzystwo Handlu z Polską, ale sam handel wykazuje dodatni bilans roczny i stanie się faktem dokonanym.

A tu w Brazylii co się robi?

Rząd polski wyciska podatkami ostatnie soki ze społeczeństwa, by przysłać pieniądze na oświatę, zamiast je użyć na zogniskowanie instytucji handlowych. Tymczasem krawo zarobione pieniądze są używane na opłacanie panów ixów czy igreków, których praca polega na zakładaniu «kółeczek wzajemnej adoracji» lub wygłaszaniu nieudolnych suchych odczytów.

Oczywiście pilniejsza jest zbiórka pieniędzy na budowę jakiegokolwiek nowego domu, niż na stworzenie funduszu przeznaczonego chociażby na budowę okrętu handlowego, na który złożyłaby się cała Polonia południowo-amerykańska by przyspieszyć nawiązanie kontaktu handlowego między Polską a Am. Południową. Nawiązaniu stosunków handlowych między Polską a Ameryką Południową stoi na przeszkodzie w pierwszym rzędzie brak własnej floty handlowej transoceanicznej. Trzeba ją więc stworzyć. Trochę dobrych chęci, i sprytu powinny złożyć się nato, aby Polacy zamieszkujący Amerykę Południową zamiast ciężko wdychać na myśl o wolnej i niepodległej Polsce, zdobyli się na odrobine czynu zasługującego na tą nazwę i w nim dopiero objawili swą prawdziwą miłość do Polski. Potrzebny nam jest «pływający dom polski», który będzie pomostem łączącym Gdynię z portami brazylijskimi i argentyńskimi.

Bandera powiewająca na południowym oceanie będzie dla nas reklamą i drogowskazem gdzie mamy szukać rynków zbytu. Polonia południowo-amerykańska musi zdobyć się na własny jacht!

Powrót b. prezydenta Alveara.

Jak donosi prasa tutejsza zamierza w końcu b. r. powrócić do B. Aires b. prezydent Alvear. Z oświadczeń jego wynika, że chce się poświęcić reorganizacji stronnictwa radykalnego nie mając zamiaru kandydować lub zajmować jakiegokolwiek stanowisko państwowe.

Ks. Lucjan L. Bojnowski w Ameryce Południowej.

Ks. Lucjan L. Bojnowski, objeżdża wszystkie ośrodki polskie w Ameryce Południowej. Zaczyna podróżować na koszt własny. Wyjechał z miasta New Britain Conn, gdzie istnieje liczna Kolonia Polska. Następnie przejechał przez kanał Paramski i wstąpił do Peru, gdyż miał zamiar zwiedzenia rozreklamowanej Kolonizacji Polskiej w tym państwie. Z informacji udzielonych przez Księdza Bojnowskiego wynika, że należy wszystkim Rodakom odradzić wyjazd na Kolonię p. Warchałowskiego i Syndykatu Polskiego. Dzieją się tam nadużycia, w które wprost trudno uwierzyć. Koloniści po krótszym czy dłuższym czasie pobytu uciekają tracąc swoje mienie i kikutletnią pracę. Informator nasz ostrzegł usilnie przed dawaniami wiary informacjom korzystanym wychodzącym czy to od osób prywat-

Z Polski

Tytoń niemiecki przemycany do Warszawy na lokomotywie pociągu towarowego.

Skarbowe władze w Warszawie powzięły od dłuższego czasu wiadomość o masowym pojawieniu się w handlu tytońni, przemycanego z Niemiec. Obserwacja policji doprowadziła do ustalenia metody i drogi przemytników. Przemycanie odbywało się przy pomocy — lokomotywy pociągów, przybывających z Mławy.

Na skutek zebranych informacji zaczęli się funkcjonariuszy 14 komisariatu na szosie modlińskiej około Pelcowizny i rzeczywiście byli świadkami przybycia dużej kontrabandy. O wiadomości policjantom godzinie (4 pop) w czasie przejazdu torem pociągu towarowego z węglarki za lokomotywą, wyrzucono na szosę dwie duże drewniane skrzynie, a w tej chwili pojawiła się taksówka, na którą przybyli nią pasażerowie pospiesznie obie skrzynki załadowali i ruszyli do Warszawy. Policjanci jechali ich śladem. Taksówka zajeżdżała przed dom Nr. 2 przy ul. Smoczej, gdzie wniesiono skrzynie do mieszkania Jankla Bankiera na I piętrze.

Natychmiast potem wkroczyli tam policjanci, co widząc Bankier, wyrzucił skrzynie przez okno. Nie mógł się już jednak wyprzeć współudziału w przemyśle, wobec czego zaareztowano go, jak i drugiego pasażera taksówki, którym okazał się Antoni Leszczyński, mieszkaniec Mławy.

W czasie śledztwa Leszczyński wydał swoich współników mławskich, tj. 6 dalszych członków bandy przemytniczej, przemycającej tytoń z Prus Wschodnich na pograniczu pod Mławą. Następnego nocy policja mławska aresztowała wszystkich członków tej bandy.

Propaganda jedzenia ryb w Polsce.

Związek polskich organizacyj rybackich przygotował na pierwszą połowę listopada «tydzień ryb» w czasie, którego były sprzedawane ryby po cenach niższych dla spopularyzowania ryb w Polsce. Produkcja ryb u nas ma duże widoki rozwoju ze względu na wielką ilość wód stawowych, rzecznych i jeziornych, lecz narazie stoi temu na drodze słaba bardzo konsumcja ich przez ludność Polski. To też celem zaszczepienia jej oraz rozpowszechnienia próbuje Związek Rybacki drogą wspomnianego «Tygodnia» oraz organizacja handlową poprostu nauczyć szerokie sfery ludności jadać ryb stale, a nie tylko w wyjątkowych jak dotychczas okolicznościach.

Polska posiada 35.000 bibliotek z 15 milionami książek.

Według najświeższej statystyki, Polska posiada 17 wielkich bibliotek, z których każda liczy ponad 100.000 tomów. Największą jest biblioteka uniwersytecka w Warszawie, mająca 750.000. Drugie miejsce zajmuje biblioteka Jagiellońska w Krakowie, posiadająca około 600.000 tomów. Ogółem w Polsce mamy 35.000 bibliotek z 15 milionami książek.

Wstrząsający wypadek śmierci u cukrowni.

Bydgoszcz. — 27-letni ślusarz Antoni Drzewiecki z Bydgoszczy zatrudniony w cukrowni pod Nakłem, idąc brzegiem kanału, doprowadzającego wodę do tzw. maszyny płuczkarskiej, pośliznął się i spadłszy do kanału, wskutek uderzenia głową o brzeg kanału, stracił przytomność. Woda uniosła Drzewieckiego wprost na tryby maszyny, które zmiażdżyły go zupełnie. Tragiczny ten wypadek wywołał w okolicach wstrząsające wrażenie.

Należy już od teraz nadsyłać zamówienia na nowe prenumeraty «Gazety Polskiej».

nach czy też urzędowych. Ks. Bojnowski jedzie z Bs. Aires do Misjonos, stąd do Paragwaju, Urugwaju, Brazylii, Jerozolimy, Rzymu i Polski, skąd wraca do Północnej Ameryki.

Budowa portu rybackiego

nad otwartym Baltykiem.

Swego czasu donosiliśmy o projekcie budowy dużego portu rybackiego nad otwartym Baltykiem między miejscowością Hallerowen i Wielką-WSią w powiecie morskim; odcinek wybrzeża otwartego morza, należący do Polski, nie posiada żadnego portu rybackiego, gdy dalej ciągnące się wybrzeże niemieckie jest poprostu usiane tego rodzaju portami i to w odstępach co 50 km. Z powodu braku portu rybackiego nad otwartym Baltykiem (pomijając port helijski), nie rozwija się w tej części wybrzeża należyte rybackstwo, gdyż brak schronienia dla łodzi w czasie burz jest pierwszym utrudnieniem, dalej niszczenie na brzegu łodzi, które rybacy stale na brzeg muszą wyciągać, nie sprzyja rozwojowi. To też zachodziła konieczność budowy portu nad wielkiem morzem.

Wstępne badania, przeprowadzone z aprobatą min. przem. i handlu pod przewodnictwem b. min. Rybaczńskiego przez Moriski Instytut rybacki, stwierdziły po paromiesiecznych studiach terenowych wybrzeża, że najodpowiedniejszym miejscem dla portu jest odcinek między Hallerowem a Wielką-WSią. Miejsce to ma najkorzystniejsze podłoże

geologiczne, ma najlepszą ostożną przed wiatrami zachodnimi, a ponadto leży w pobliżu wielkich ośrodków rybackich. Są i pewne niedomagania, ale te, jak o mniejszego znaczenia, nie bierzemy w rachubę.

Projekt samego portu został już opracowany i prace podjęte będą najpierw około wzmocnienia wydm, następnie rozpoczęną się prace około konstrukcji portu, który będzie podobny do portu w Helu o dwóch molach, idących do lądu i półwyspu z wejściem o 40-metrowej szerokości, ponadto będzie zbudowany łamacz fal, a dopiero za nim powstanie znaczne miejsce dla postoiu kutrów i łodzi rybackich. Głębokość portu będzie wynosiła 4—5 m. Przy wjeździe, a dalej 3—4 m.

Wstępne prace rozpoczęną się już w b. roku, a właściwe roboty na wiosnę przyszłego roku.

Ponieważ budowa portu jest ostаточно zatwierdzona, ludność wybrzeża z radością wita te nowe poczynania, które przyczynią się też do powstania nowego osiedla rybackiego i powiększenia naszego stanu posiadania na wybrzeżu. Domki nowego osiedla rybackiego będą budowane na wzór domków rybaków z wioski Helu.

Wiosną przyszedł do nas kapitan, który przyjechał do nas z żoną i dwoma dziećmi. Kapitan ten był z wybrzeża, które przyczynią się też do powstania nowego osiedla rybackiego i powiększenia naszego stanu posiadania na wybrzeżu. Domki nowego osiedla rybackiego będą budowane na wzór domków rybaków z wioski Helu.

Tajemnicza Śmierć na pustyni

Człepach żołnierzy legii afrykańskiej ginie tajemnicza śmiercią.

Miejscowość Ain Seifra w Algierze, leży w szerokiej kotlinie pomiędzy 1200 metrów wysokości pasmem górskim Raszerki, oraz 800 m. wysoką górą Aissa. Na górach tych, które zamykają kotlinę od południa i od północy, znajdują się stacje sygnałów optycznych, które służą w razie ewentualnego zniszczenia sieci telefonicznej przez powstańców arabskich, do podawania wiadomości dalszym stacjom w Oranie. Od tych wiadomości zależy nieraz życie setek ludzi i dla tego też stacje sygnałów optycznych są prawdzi-

wymi twierdzami. Obwiedzione silnym murem i zabezpieczone ze wszystkich stron, są fortyfikacjami, których nigdy nie udało się zdobyć Arabom. Zastoga takich stacji składa się z jednego podoficera i trzech żołnierzy, którzy są co trzy dni zlizuwani. Tych ludzi, pełniących wartę dla obu stacji optycznych dostarcza batalion Legii Cudzoziemskiej, stacjonującej w Ain Seifra.

Co trzeci dzień przychodził kapral i 6 ludzi do stacji na górze Raszerki, ażeby zaciągnąć tam wartę. Ponieważ nie mieli

tam żadnej pracy, żołnierze chętnie udawali się w góry, skąd rozcigał się przepyszny widok na morze piasków pustynnych.

W dniu 10-go sierpnia b. r. zdarzyło się coś niesamowitego. Nocy tej znikł wartownik, który miał zostać o drugiej godzinie zlizowany. Znalaziono na miejscu jego głowę razem z kapci, podczas gdy reszta ciała, mundur i broń znikły bez śladu. Morderstwa zdarzają się dość często w Algierze, zwłaszcza żołnierzy, którzy się zapuszczają za daleko w pustynię, padają ofiarą hord arabskich. Dlatego też ów wypadek nie wywołał wielkiego wrażenia i po kilku dniach zapomniano o nim wogóle.

Ale po upływie tygodnia wydarzyło się znów takie tajemnicze zamordowanie wartownika. Tym razem było to jednak zastanawiające i major kazał wzmocnić posterunek, wysyłając w miejsce jednego dwóch ludzi. Teraz nastąpił spokój i mimo wyjątkowej uwagi nie spuszczono nic podejrzanego. To też po upływie miesiąca zredukowano znów wartę i wysłano jednego tylko człowieka na to miejsce. Też samej nocy zdarzył się wypadek i z żołnierza znaleziono tylko odrąbaną głowę.

Lekarz pułkowy, który dokładnie zbadał brzęgi straszliwej rany odejłej głowy, przyszedł do przekonania, że nie mógł tego uczynić Arab, gdyż mają oni zwyczaj ciąć od prawej ku lewej. Tymczasem głowa żołnierza była ścięta na sposób rzeźniczy, od lewej ku prawej. Wywnikałoby z tego, że mordercą nie był Arab tylko Europejczyk i że musi się znajdować pomiędzy żołnierzami. Następnego dnia wyjechał lekarz pułkowy w towarzysztwie pierwszego porucznika pozornie na urlop. W rzeczywistości jednak ukrył się on, w tajemnicy przed żołnierzami, na górze Raszerki, ażeby wytropić zbrodniarza. Szydłwach postawiony na warcie, nie zdawał sobie zupełnie sprawy, że w pobliżu miejsca mordu ukryli się obaj oficerowie. Ciężliwość tych ostatnich była wystawiona na ciężką próbę, gdyż w ciągu dwóch tygodni nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Nie należało przytem do przyjemności le-

żeć noc po nocy w zlebie górskim, słysząc skradanie się panter i lamparów.

Lekarz pułkowy wysłał następujący raport do Paryża:

Mielśmy już zamiar dać za wygrana, kiedy w ciągu ostatniej nocy, spędzonej na górze, udało się nam wykryć tajemnicę. Leżeliśmy ukryci za blokiem bazaltowym naprzeciw bramy stacji sygnału w oddaleniu mniej więcej 25 kroków. Nad nami migotała afrykańskie niebo niezliczoną ilością gwiazd. Żołnierz pełniący wartę chodził bez szelustu tam i z powrotem, mając na ramieniu ostro nabitą karabin. Zmęczony wyczerkaniem, wypłem właśnie tyk wina z mianierki, kiedy nagle bez żadnego hałasu otworzyły się drzwi stacji sygnałowej i ukazała się w nich postać, która podszła następnie do szydłwach. Była dokładnie godzina 2-ga po północy. Rozpoznaliśmy w owym człowieku znanego nam sierżanta B. i z nabitym rewolwem w ręku podpełzaliśmy kilka kroków naprzód. Przez cały kwadrans nie zdarzyło się nic szczególnego. Sierżant rozmawiał jakiś czas z szydłwachem, a wreszcie poczęstował go papierosem. Szły dwach odstawił karabin (do niego i zaświecił zapalkę i wtedy usłyszelśmy okropny krzyk. Nasze rewolwery wystrelity, jak na komendę, budząc echo w okolicznych górach. Wyskoczyliśmy z naszego ukrycia, rzuciłem się na sierżanta, który trzymał jeszcze okrwawiony nóż w ręku i powaliłem go na ziemię. Tymczasem na odgłos strzałów nadbiegłi dwaj inni żołnierze. Szydłwach leżał z okropnie przeciętym gardłem na ziemi. Nie można było już dla niego nic uczynić.

Ten dramat na wzgórzach Raszerki poruszył cały garnizon Legii cudzoziemskiej. Nikt nie mógł sobie wyobrazić, dlaczego sierżant, który dotychczas zachowywał się nienagannie i był lubiany zarówno przez wiezuchników, jak i przez podwładnych, w tak bestialski sposób zamordował czterech legionistów. Zagadka ta nie została jednak rozwiązana. Natychmiastowe śledztwo prowadzone przez sąd wojenny, nie rzuciło najmniejszego światła na sprawę. Zbrodnicy sierżant nie dawał

żadnych odpowiedzi na pytania, tylko zaczęła płakać. Lekarz pułkowy nazwał go psychologiczną zagadką, nie mógł jednak stwierdzić, jakoby był umysłowo nieodpowiedzialnym.

Zwłoki nieszczęśliwych legionistów pozbawione głów znaleziono w rozpadlinie górskiej i pogrzebano na cmentarzu miejscowym. W tydzień potem pluton egzekucyjny rozstrzelał zbrodnicego sierżanta.

Doła „skobiceonego” męża.

Oryginalna skarga rozwodowa wpłynęła w parę dni temu do sądu w mieście Oakland (Kalifornia). Mieszkaniec tego miasta, Charles Brown, pragnie się koniecznie rozwieść z żoną swą Rosą, która od dłuższego już czasu zmusza go do prowadzenia gospodarstwa domowego i do gotowania.

Nie to jednak skłoniło p. Browna do potwierzenia swych tajemnic małżeńskich zgłoś obecemu sądziemu. Ostatnio bowiem Rosa bezustannie prześladowuje «ujarzononego» męża, zarzucając mu, że jedzenie jest niesmaczne, że zupa przypalona itd. «Krwtykka» znajomości kulinarnych Cheriessa Browna jest pozatem robioną na tak głośną nutę, że zwołuje wszystkich sąsiadów.

Po jednej właśnie takiej dyspuście odezwała się wreszcie w żyłach p. Browna krew męska i złożył natychmiast prośbę o udzielenie mu rozwodu, domagając się także... wydania mu naczyń kuchennych, które, jak twierdzi, dla Rosy nie mają żadnej wartości.

UŻYWKANY

ofekalnie w wojsku

FLIKIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1) —Krew czystsza, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2) —Zniknięcie przyszczoń, egzemmy, wrzodów, swędzenia, ran jęczmykowych etc.

3) —Zniknięcie zapalenia REUMA-TYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.

4) —Zniknięcie objawów syfilisycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) —Zołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „FLIKIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świąteczną szpiltali od specjalistów oczow i choro-

to syfilisycznych.

JAK ZJINIĄŁ NAJWIĘKSZY STEROWIEC ŚWIATA „R 101”

Co pisze specjalny wysłannik „I. K. C.” na miejsce tragicznej katastrofy

„Beauvais, 5 października. Pochmurny poranek niedzieli w Paryżu. Dzwoni telefon. Krótkie urywane zdania:

— Okropna katastrofa! Pojedziecie ze mną?

— Naturalnie.

Ale pod ręką niema „znajomego auta” i trzeba się liczyć z pieniędzmi. Z kolegą francuskim wleczymy się zwykłym pociągim, długie 80 kilometrów. Żeby jechać był sezon i kursowały pospieszne, wiadące przez Beauvais do uroczych kapieli Le Trepport Merl (koło Dieppe). Próżne życzenia. Pociąg wszędzie staje, nie wyczuwa naszej niecierpliwości.

Nareszcie Beauvais! I teraz nie mamy już potrzeby pytać się, gdzie leży szosa w stronę Allone. Całe miasteczko jest w niesłychanym podnieceniu: piechota, rowerami, samochodami, ba, nawet autobusami spieszą masą na widowisko, jedyna w swoim rodzaju, porywająca groną, a jednako pobudzająca ciekawości. Największy sterowiec świata, dumny „R 101”, symbol przewagi technicznej rasy białej, leży w drodze do Indji, zdrunżotany na Oise’yi!

Niesforne tłumy napierają na kordony wojskowe, coraz to zasilane nowymi oddziałami piechoty i żandarmerji. Dokoła nasy aluminium, metalu różnego i drzewa — kordonkonny. Grupy ki wewnątrz kordonu: władze, prasa. Z trudem dostajemy się bliżej, okazując nasze legitymacje. Z trudem udaje się nam złowić szczegóły katastrofy, które raz po raz powtarza niestrudzony inżynier Leech, mimo tego, że sam jest nieco poparzony i mimo tego, że od pierwszej niemal chwili ratował, kogo jeszcze można było uratować!

Ozterdzięści siedem trupów, przeważnie spalonych do niepoznania. Beszki zwęglonych ciał dwóch jeszcze ofiar. Z pięćdziesiątego pasażera, zdaje się, nie nie zostało. Na tem nie koniec. Kiedy wracamy przez Beauvais, dowiadujemy się, że dwaj uratowani zmarli skutkiem cięż-

kich poparzeń. Tylko sześciu śmiarków przeżyło katastrofę; a z tych jeszcze trzech walczą o życie.

Minister lotnictwa francuskiego, którego od miesięcy oskarżano poważny odłam społeczeństwa o karygodne niedbalstwo, któremu przypisują winę licznych wypadków śmiertelnych, w jakie obfituje kronika lotnicza Francji, szczególnie w dziale lotnictwa wojskowego, jest na miejscu. Ostre rysy Laurent Eynaca. W pewnej chwili poruszenie: minister pyta, czy żądna z ofiar nie ma jakiego monoklu na złotym łańcuszku; tak zwykłe chodził lord Thompson, minister lotnictwa Zjednoczonego Królestwa. Strazacy szukają. I wkrótce sensacja nowina: zwłoki Nr. 27 zostały rozpoznane, jako doczesne szóstki angielskiego ministra. Nawet po śmierci niema równości: z polecenia władz francuskich zostają zwłoki te złożone w specjalnej, ozdobnej trumnie.

Bardzo blisko resztek sterowca ląduje nagle angielski aeroplan. Przez tłumy przechodzi pomruk: «Książę Walji!». Nie. To tylko pułkownik Bone, attaché lotniczy Wielkiej Brytanji. Nomen omen. Pułkownik Bone (po angielsku kość), oddaje chodory wojskowe szczerątkom swoich kolegów. Razem z inż. Leechem stara się stwierdzić tożsamość ofiar. Niestety! Zaledwie pięć nastu można było rozpoznać. Większość zwęglonych ciał jest nie do odróżnienia.

Koleczy, którzy przybyli wcześniej, opowiadają mi, że kiedy rozpoczęto wydobywanie trupów z pod zgłiszcz i kiedy, w ciągu pierwszej godziny, ułożono dwa dziesiąta ciał na jednej linii — słychać było raz poraz spazmatyczne okrzyki przerażenia z tłumem, naciśniętego na słaby języczek kordon wojskowy. Ale widzowie trwali jeszcze na posterunku.

Sama katastrofa nastąpiła o godzinie 2 min. 15 po północy. Wszystkie zegarki, znalezione u ofiar, zatrzymały się o tej go-

dzinie. W tej chwili właśnie uderzył olbrzymi sterowiec, który już przedtem zahaczył się tyłem o drzewa, ostрым przedem w pałgurek. Jednocześnie eksplozowały motory. Wszyscy pasażerowie głównej kabiny spalili się żywcem, podczas snu. Uratowani byli w bocznym kabinach.

Mieszkańcy małego miasteczka Beauvais, znanego na całym świecie ze specjalnie pięknych hańców kwiatowych na jedwabiu, obudzili się w noc, przerażeni detonacją. Stup ognia, jak opowiadają mieszkańcy, buchnął wysoko w niebo, a na czerwonym tle odcinała się niesamowicie sylwetka starożytniej katedry.

Po godzinie płomienie opadły. Dokoła sterowca zionął staszny żar. Szef żandarmerji nie mógł w pierwszych chwilach wogóle zbliżyć się do miejsca katastrofy. I to pomimo tlewego deszczu. Rozszalały niszczycielski żywioł był chwilowo do opanowania.

Zamysłony francuski kapitan lotnik, mówi nam o swoich spotrzeniach: Technika budowy sterowców nie rozwiązała dotąd zagadnienia bezpiecznego umieszczenia motorów. Ogładałem dokładnie sterowiec «Graf Zeppelin» podczas nieprzewidzianego postoju aerostatu w Potudniowej Francji. Uważam, że parę niedopałków papierosa, rzuconych do kabiny motorowej Zepelina (wystarczy do jednej!) wywołać może zupełnie analogiczną katastrofę! Inne wymagania można staawie wobec mających samolotów, inaczej jednak należałoby wbudowywać motory w sterowcach, lżejszych od powietrza!

Raz jeszcze spooglądam na tę grozę nieszczęścia — pogięte ramy metalowe, motory, zarzyte do połowy w rozmołką ziemię, smętny krajobraz jesienny, jakby nastrojony do katastrofy i grupki ludzi zatroskanych, albo chmurnie ciekawych...

Wracamy. Miasteczko Beauvais w żałobie. Nastroj niemieli. Wszyscy przysł. Koncert wojskowy, wszelkie pokazy odwołano. Raz

po raz spotyka się furgony, przewożące trumny. Auta z przedstawicielami władz, dużo żandarmerów, wojska. Głosy zniżają się często do szeptu. Starzy ludzi pykają fajkę, a twarze ich nie zdradzają żadnego poruszenia. «Widzieliśmy — mówią jakby — że te diabelskie wynalazki nie mogą przynieść nic dobrego».

W drodze powrotnej tłumaczy mi angielski kolega-dziennikarz, jakie skutki na dalszą metę wywoła katastrofa R-101. Sterowiec ten, o pojemności niemal 1 1/2 razy większej od Zeppelina, miał być zaopatrzony, jak się to mówi, «w najnowsze zdobycze techniki», przekonane licznych przeciwników aerostatów, że wielkie balony sterowe nadają się do utrzymywania pewnej zupełnie komunikacji na dalekie odległości. Mityczna droga do Indji... Dawniej po morzach, poprzez odkrycie Ameryki. Obecnie drogą nadpowietrzną, pod bastami jedności Imperjum Brytyjskiego. W którym nie zachodzi słowie, połączenie z dominjami i kolonjami. Plany te fatalnie zawiodły. Anglja straciła nie tylko dwu-

dziesiętu wybitnych szefów lotniczych i trzydziestu dzielnych ludzi załogi, ale potrzebać musi swoje zamiaty na czas pewien — gdyż samoloty zwykle dla dalekich podróży bez lądowania dotychczas jeszcze się nie nadają.

I wreszcie mówi mi kolega angielski o dziwnem życiu zabitego ministra lotnictwa. Lord Thompson był czynnym oficerem, odznaczył się bardzo na Wschodzie podczas wojny światowej i nagłe... w r. 1920 podał się do dymisji, na skutek antysowieckiego nastawienia ówczesnego rządu angielskiego. Generał brygady w stanie spoczynku wchodzi do Partji Pracy, zwiedza Rosję sowiecką, gdzie wiele rzeczy mu się podoba i, o ironjo losu, otrzymuje tytuł lordowski w ręk Mac Donald! Ginie we śnie, podczas «przejażdżki do Indji».

Paryż. «Daily Mail» — Siester R-101. No i wszystkie dzienniki paryskie. Deszcz mży. Mały burzuj paryski siedzi w kawiarni, patrzy na kobiety i w wolnej chwili czyta, jak tam było pod Beauvais...»

Czarny dzień Anglji

Tragedia angielskiego sterowca „R 101”.

Kraków. — I znowu masowy zgon wskutek katastrofy. Półsetki ludzi straciło życie w najstraszniejszy sposób. Najbardziej wyrażoną ludzka fantazja nie potrafi wymalować scen grozy, jakie panowały w kajucie angielskiego sterowca, gdy dał się słyszeć ponury huk, gdy buchnęły płomienie, gdy ciężkie chmury dymu hamowały oddech i gdy statek zamienił się w jedno piekło żaru.

Nie należy wyobrazić sobie, iż śmierć pasażerów sterowca była eutanazją, bogim skonem we śnie. Większość zmarłych znalazłono w pozycjach tak pokurzonych, iż należy przypuścić, że śmierć nie nastąpiła nie-

spodziewanie. Szczególnie pasażerowie głównej gondoli, którzy byli pogrążeni we śnie, mieli dożyć czasu, ażeby mimo szybkosci, z jaką się odbyła katastrofa, wyskoczyć z łózek i szukać ratunku w środkowym korzytarzu. Tutaj musiała się odbyć straszna, ale niestety daremna walka ludzi wzajemnie ze sobą, oraz walka z ogniem i dymem.

Agnoskowanie zwłok z powodu zupełnego ich spalenia jest bardzo utrudnione. Mimo to udało się do dnia dzisiejszego zidentyfikować około 20 zwłok. Ponieważ zwłoki skurczyły się wskutek spalenia do niepokazanych rozmiarów, przeto będą one

pochowane także w dzieciennych trumienkach.

Fatalność zaczęła nad sterowcem już z chwilą budowy.

«R 101» nie miał szczęścia od pierwszej chwili powstania. Budowa jego trwała znacznie dłużej, aniżeli budowa okrętu siostzanego «R 100». Podczas konstrukcji dokonywano bezustannie przeróbek. Gdy statek rozpoczął na wiosnę tego roku pierwsze próby, okazało się, że siła popydowa statku nie wystarcza, ażeby podnieść olbrzymie maszyny, poruszone ciężkim olejem, bez narażenia okrętu na załamanie lub skrzywienie. Trzeba było sterowiec przebudować, znacznie go powiększyć i zmniejszyć jednocześnie zapas paliwa.

Tak więc «R 101» rozpoczął podróż z 35 tonami paliwa, podczas gdy «R 100», znacznie mniejszy sterowiec, mógł zabrać 34 tonny. Ponieważ w parlamencie przeciwnicy budowy wielkich sterowców, ze względu na przewlekane konstrukcji byli nastojeni coraz bardziej krytyczni, gabinet prosił kilkakrotnie ministra awiacji, ażeby dołożył starania, by do 28 października, dnia, w którym się zbierze parlament, oba sterowce miały za sobą skuteczne loty. «R 100» odbył bez trudu lot do Kanady przy pięknej pogodzie, aż do ujścia rzeki Sw. Wawrzyńca, później jednakowoż pokazały się defekty w maszynach, tak, że statek z niemałym niebezpieczeństwem wrócił do ojczyzny.

Mimo częstych zmian w budowie «R 101», zapowiedziano lot do Indji, jakkolwiek dwa małe loty próbne nad południową i środkową Anglią nie dały wystarczającej gwarancji, że statek może podjąć tak wielką podróż. Wedle opinji jednego ze znawców, winę katastrofy ponoszą te właśnie ciężkie motory, które fabrykanci motorów konstruktorom jakoby narzucili.

Shcsciu uratowany.

Nie jest dziwnem, że zginęło tyle osób, tylko jest dziwnem, że kilku wogóle mogło się z tego morza płomiemi wyratować. Oto w jaki sposób np. uratowało się dwóch członków załogi Bell i Crew. Znajdowali się oni w oddziale żeglugi, który z chwilą katastrofy wypełnił się gęstym dymem. Nagle pękł olbrzymi worek wypełniony wodą i całkiem ich zmoczył, oraz zgasił płomienie już buchające, równocześnie powłoka balonu pękła i przez tę szczelinę obaj wyskoczyli.

Najlepiej stosunkowo wyszedł z katastrofy radiotelegrafista Disley, który nie odniósł ani jednego obrażenia. Znalaziono go, jak stał w odległości 100 m. od płonącego somolotu, z rękami w kieszeniach i spoglądał z flegmą na morze płomiemi. Jego pierwszymi słowami była prośba o papierosa. Innym znalazziono w bezpośrednim pobliżu rozbitego statku. Jeden np. zupełnie nie zauważył katastrofy. Spał doskonale w wygodnym łóżku i bardzo się zdziwił, gdy znalazł się na mokrej glinie. Dwaj inni zostali przez wybuch poprosu tu wyrzuceni jak piłki ze swych kabin. Z innych zranionych dowiedzieli, że zmarli w drodze do szpitala.

Zwłoki nieszczęśliwców wyglądają jak czarne bezkształtne bryły zwęglone, ubrań, bucików ani śladu, nawet pierścienie i zegarki nie wytrzymały żaru i z tego właśnie powodu tak trudno zwłoki agnoskować.

Osobistości niekoronnych zabitych.

Lord Thompson.

Minister lotnictwa lord Thompson, który zginął w katastrofie, uchodził przed wojną w sztabie generalnym angielskim nietylko za geniusza lingwistycznego — mówił i pisał płynnie dwunasto-

ma językami — ale za najpóźszego znawcę Balkanu i Malej Azji. Zanim Bułgaria i Rumunia przystąpiły do wojny, był attaché wojskowy major Thompson najniebezpieczniejszym graczem, paralizującym niemiecką politykę na Balkanie.

Od r. 1916 dowodził Thompson brygadą, najpierw w Egipcie, potem w Palestynie. Na jej czele wkroczył w r. 1918 do Jeruzolimy. Był on zdecydowanym przeciwnikiem pokoju wersalskiego, który uważał za zaprzeczenie idei demokratycznej. Po wojnie wystąpił z wojska i został członkiem partji pracy.

Z jej ramienia został przydzielony do ministerstwa spraw zagranicznych w r. 1919, jako rzeczoznawca sprawy uzbrojenia i jako taki, ostro sprzeciwiał się tworzeniu legjonów francuskich w Afryce. W pierwszym gabinecie Mac Donalda objął już Thomson tekę ministra lotnictwa po pięcioletnim zajmowaniu się temi sprawami. Do końca życia atakował on gdziekolwiek mógł Francję. Przeprowadzone zeszłego roku manewry lotnicze nad Londynem miały jako założenie atak francuskich lotników na angielską metropolję. Teraz ten zażarty przeciwnik Francji spadł na francuską ziemi, jako nieznany żołnierz.

Major Scott.

Komendant nieszczęśliwego statku mjr. Scott zdobył sobie światową sławę, jako pilot samolotów. W czasie, gdy przeloty nad oceanem były jeszcze wielką rzadkością, on jeden z pierwszych dokonał tej niebezpiecznej tury. Kierował też lotem «R. 100» do Kanady. Był on też jednym z konstruktorów statku «R. 101».

Podsekretarz stanu sir Sefton Brancher.

Sir Sefton Brancher, który również zginął w katastrofie, był wypróbowanym lotnikiem i



Underberg

powinien się znajdować w każdym domu

- Premie:**
- London 1851
 - Paryz 1853
 - Monachjum 1854
 - Londyn 1862
 - Kolonia 1865
 - Dublin 1865
 - Oporto 1865
 - Paryz 1867
 - Altona 1869
 - Wittenberg 1869
 - Wiedeń 1873
 - Bremen 1874
 - Kolonia 1875
 - Dublin 1875
 - Fildelha 2876
 - Sydney 1879
 - Düsseldorf 1880

Nazwisko UNDERBERG gwarantuje najlepszy gatunek i pełne dziananie swych powszechnie znanych właściwości jako niezrównany domowy środek podczas braku apetytu, nieprawidłowego dzianania żądki i przy wszelkich niedomaganiach w trawieniu. Jest znany i doświadczony na całym świecie od lat 180-ciu.

Należy zgądać na wyrażeniej:
UNDERBERG

Jedyny fabrykant: H. Underberg-Albrecht, Rheinberg (Rheinland). Rok założenia: 1846.

- Premie:**
- Melbourne 1880
 - Cleve 1881
 - Porto Alegre 1881
 - Bordeaux 1902
 - Amsterdam 1883
 - Calcutta 1883-04
 - Antwerpen 1885
 - Kolonia 1885
 - Adelaide 1887
 - Melbourne 1888
 - Bruszelja 1888
 - Chicago 1893
 - Paryz 1900
 - Düsseldorf 1902
 - St. Louis 1904
 - Bruszelja 1910
 - Düsseldorf 1926

ostatnio odbył podróż samolotem z Londynu do Wiednia. On jest twórcą linii samolotowej Londyn—Indje via Wiedeń. Osiągnął on 55 lat i uchodził za czolowego lotnika Anglii, który już przed wojną osiągnął na tem polu piękne rezultaty.

Podczas wojny przeprowadził on z energją wielki program bu-

dowy floty powietrznej. Był on założycielem subwencjonowanego rzez państwo towarzystwa «Empire Airways». Ostatnio planował zorganizowanie linii lotniczej do Kapstadtu i do Australji.

Należy już od teraz nadsyłać zamówienia na nowe prenumeraty „Gazety Polskiej”.

Wyprawa do największego meteorytu świata.

Przed kilku tygodniami rozpoczęto interesującą naukową wyprawę. Rosyjski pilot Czuchnowski (Polak z pochodzenia), już dobrze znany z pomocy, jakiej udzielił podczas nieszczonej wyprawy Nobiego, oraz z ostatnich odkryć na biegunie północnym, wleciał na wielkim samolocie z profesorem Kulikiem, jego asystentem i fotografem z Krasnojarska, ażeby zbadać teren, na którym leży największy meteoryt, jaki w historycznych czasach spadł na kulę ziemską. Chodzi o to, ażeby teren ten dokładnie sfotografować, położenie olbrzymiego meteorytu jaknajdokładniej oznaczyć, oraz ustalić drogi najdogodniejsze, które wiodą do krateru wybitego w ziemi przez meteor. Wreszcie wyprawa zamierza zebrać kilka próbek meteorytu, który przy uderzeniu o powierzchnię ziemi musiał pozostawić nie mało odłamków. Pierwszy to raz użyto do podobnych celów samolotu.

Meteoryt, o którym jest mowa przewyższa rozmiarami wszystkie inne duże szczątki ciał niebieskich, które opadły na naszą ziemię. Przewyższa on nawet meteoryt, który w swoim czasie spadł w Grenlandji i który w przybliżeniu waży 30.000 kg. Meteoryt ten jest karczem wobec swego sybirskiego brata, ocenionego na 80.000 ton! Naturalnie w tej przybliżonej ocenie mogą zająć nawet grube pomylki.

Meteoryt ten spadł 30 czerwca 1908 r. w okolicy rzeki Jenisieju, w Masa, która opadła na ziemię była tak wielka, że aparaty sejsmograficzne mogły zanotować powstanie skutków tego wstrząsu ziemi aż w Berlinie! Przez całą tę noc i w ciągu na-

stępnej można było obserwować na niebie niezwykłą fosforescencję. Mieszkańcy najbliższych ludzkich osiedli podali, że nigdy nie widzieli tak jasnych nocnych.

Jasne te noce można tłumaczyć tym, iż meteoryt w swym locie pozostawił duże chmury pyłu pyłu meteorycznego, których odblask rozjaśnił ciemności nocne. Mieszkańcy wioski odległej o 180.000 km. od miejsca uderzenia słyszeli grzmoty, który towarzyszył temu niezwykłemu zjawisku. Przerazeni w najwyższym stopniu uciekli ze swoich sadów, gdyż zylili przekonaniami, że to jest trzęsienie ziemi. Wiśniak Siemionow, który znajdował się o 50 km. od miejsca tego kosmicznego zdarzenia, został siłą wybuchu rzucony na ziemię. Szyni kolei transsyberyjskiej, oddalone o 520 km., zostały wyważone wstrząsem ziemi tak, że pociągi musiały być na jakiś czas wstrzymane.

Meteoryt wydrążył krater, którego średnica wynosi 2 i pół km. Na terenie tym sekki drzew zostały przez ten największy z niebieskich kamieni porwane w głąb ziemi. Głębi krateru dotychczas nie wymierzono. Próbował tego dokonać w r. 1921 wspomniany profesor Kulik, ale mu się to nie udało. Krater był zbyt stromy. Drugą wyprawę dokonał on w r. 1927, również bez rezultatu. Obecna próba przyniesie może obfite plony.

Odśloniecie pomnika Putaskiego w Ameryce.

Ulica (St. Zjedn.) Odbudowa się tu uroczystość odślonienia pomnika Kazimierza Putaskiego, zbudowanego drogą składek publicznych.

Akt odślonienia poprzedziła wielka manifestacja uliczna, w której wzięło udział kilka tysięcy osób. Na uroczystości obecni byli przedstawiciel konsulatu polskiego w N. Jorku i Buffalo oraz reprezentanci wszystkich wielkich organizacji polskich.

Z okazji tej uroczystości mer miasta Donneley wydał proklamację do wszystkich obywateli miasta, wzywając ich do licznego udziału w uroczystościach ku czci zasłużonego dla Ameryki Polaka i uzdobienia domów flagami amerykańskimi.

20-letnia rocznica próby zdobycia Alantyku.

Gazety amerykańskie przypominają, że w tym miesiącu upłynęło 20 lat od chwili pierwszej, nieudanej próby, lotu przez Atlantyk. Lot ten zmierny był na sterowcu «America», który wyruszył z Atlantic-City, w kierunku do Europy, dnia 15 października 1910 roku. «America» przebyła już 1000 mil nad oceanem gdy załoga jej zmuszona była opuścić pokład i uratowana została przez przepływający przypadkiem okręt «Trent».

«America», pierwszy sterowiec, którym zamierzano dokonać przelotu z Nowego Jorku do Europy, bardzo mało przypominał współczesne olbrzymie powietrzne. Powłoka «Ameryki» była jedwabno-bawełniana, w formie cygara. Długość statku wynosiła około 60 metrów, a średnica 14 m; wyposażony był w dwa motory 80 konne, które mu pozwalały na rozwijanie szybkości 20—25 km. na godzinę.

Dowództwo statku spoczywało w rękach dziennikarza Wotlera Wellmana, liczącego obecnie 72 lata i inż. Vanimana, który w roku 1912 zbudował słynny sterowiec «Ackron».

Dar społecznistwa dla bohaterkiej dziewczyny.

Mija 10 lat, kiedy w czasie nawały bolszewickiej odznaczyla się niezwykłym bohaterstwem dziewczyna wiejska Franciszka Szatow. Miała ona w r. 1920 lat zaledwie 11. W czasie walk pod Maciejowicami donosiła żołnierzom żywność i wodę wśród gradu kul. Atołi zakończyło się to tragedią. W czasie niesienia wody i jabłek dla żołnierzy została Franka Szatow ciężko ranna granatem.

Dzielną dziewczynę cudem wydarto śmierci, na całe życie pozostała jednak kaleką, niezdolną do pracy.

Przez długie lata Franka Szatow żyła z zebrawinami, aż wreszcie zawiązał się specjalny komitet, który zajął się jej losem. Zebrało drogą składek 15.210 zł. aby umożliwić jej zakupno ziemi i zabudowań.

Akcja zakończyła się sukcesem. W dniu 8-go ub.m. w obecności członków komitetu pp. red.

ZDUMIEWAJĄCE WYLECZENIE!

FAKTY NIE SŁOWA!

Panie Aptekarzu Gonçalves, Joinville.

„Za pośrednictwem niniejszego uważam za stosowne podziękować Panu za zbawienie skutek, jakiego doznałem przez użycie jednego tylko pudełka doskonałej „Pomadina Minancora“. Nie ma ceny, którejby nie był godzien ten niezrównany a w rzeczywistości tak tani i zasługujący na wszelkie pochwały preparat. Przed 9 czy 10 laty pojawiła mi się na twarzy, w pobliżu oka, mała ranka, która stopniowo zaczęła się powiększać.

Stosowałem wszelkie zalecane przez medycynę środki i pomady z tym rezultatem, że rana przestała się powiększać w dalszym ciągu ale się też i nie goiła. Użyłem „Pomadina Minancora“, i jednym tylko pudełkiem wyleczyłem się zupełnie! Prawdziwy cud, w który może uwierzyć ten tylko, kto widział mą ranę przed i po zagojeniu. Proszę ogłosić to drukiem, dla dobra tych którzy cierpią i mogą wynieść z tego ogłoszenia doraźne korzyści.

CAROLINA PALHARES, Joinville, R. dos Gymnasticos.

PROBKI gratis dla Pp. lekarzy i szpitali na żądane wysyła Apteka Minancora, w Joinville, Santa Catharina.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach w Brazylii. Drogeria Hess w Rio, rua 7 de Setembro, zawsze posiada na składzie produkty marki „MINANCORA“.